



22083

kat. komp.

III

Mag. St. Dr. p

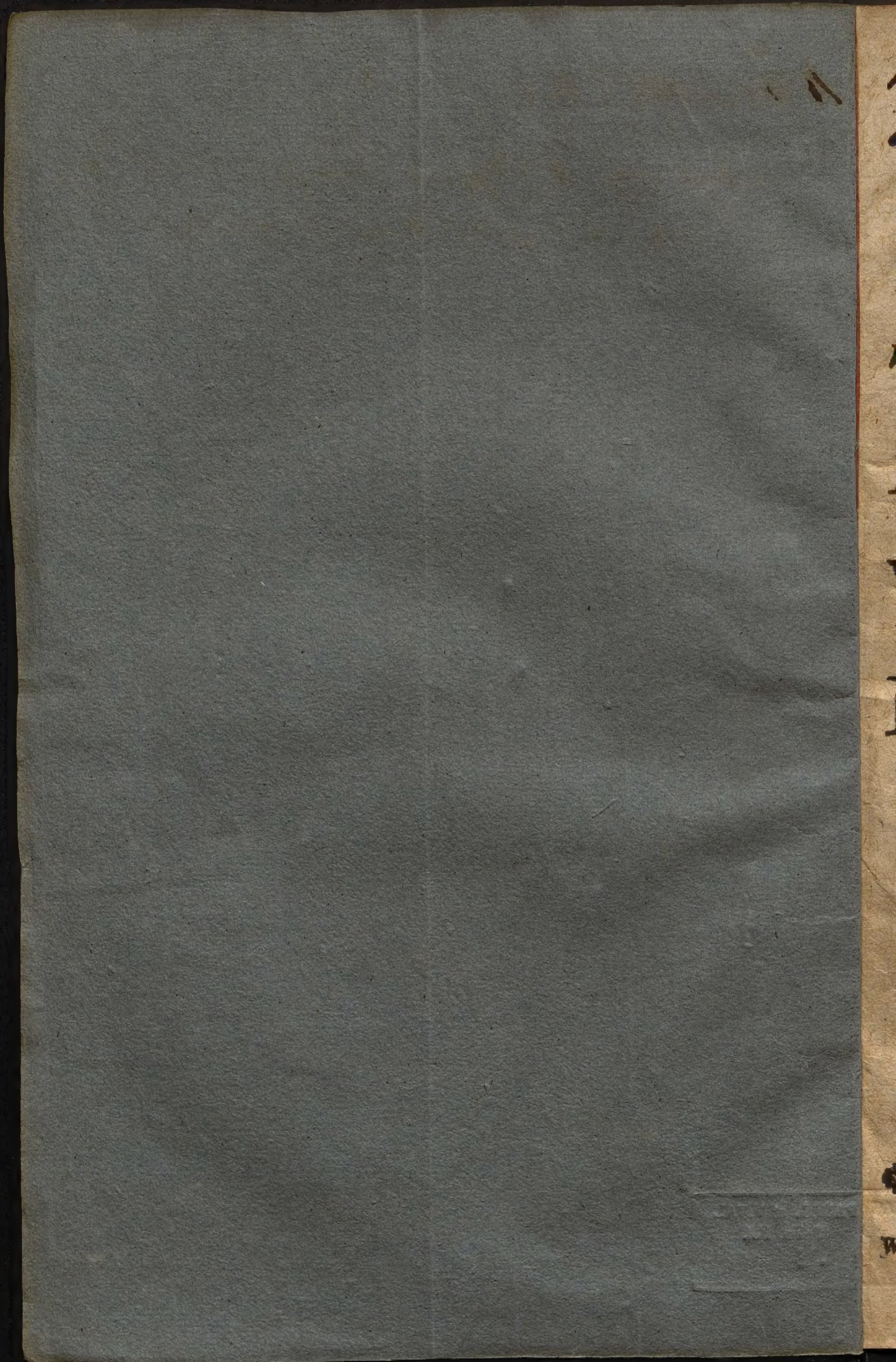
Antoni

Brydeckiego ks. Florjana Związek miłosci przy
dożywotnim pokoju takimi samobieżnymi.

PANEG. et VITAE

Polon. Fol.

№ 1594.



Z W I A Z E K M I Ł O S C I.

PRZY

dożywotnim pokoiu Tráктаcie,
WIELMOŻNYCH NOWOZENCOW,
IEGOMOSCIPANA
ANTONIEGO

z lároszowic

WIKLINSKIEGO,

y

I.M. PANNY ANNY
MIKOTOWICZO-
WNE Y,

ZAMKNIĘTY,

PRZEZ

X. FLORYANA BVYDECKIEGO,

Kánoniká Regulárneho Hierozolymskiego

OGŁOSZONY,

Roku 1723. Dnia



W KRAKOWIE,

W Drukárni, Fránciszka Cezárego, J. K. M. y J. O. Xcia J. M. Ordynára Typografá.

Na Prześwietny Ich MM. Pánow
ZIAROSZOWIC
WIKLINSKICH
KLEYNOT.



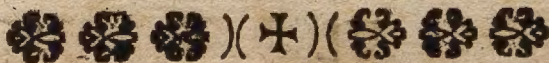
22083 III



I.
Z Lilią WIKLINSKIEGO wiąże się PODKOWA?
Gdzie strątuie, wykwić Lilią gotową.

II.
PODKOWA oraz z STRZAŁA rani, depce fatą,
Lilią wiek kwieciłym bukietem przeplata.

III.
STRZAŁA rani, PODKOWA przeciwnych trątuie,
Lilią przyjaćielskie sercá koronuie.



I.



Ars czy Belloná dziś zwiąski szykuie?
 Miłość zawiera Traktaty Pokoju
 Dożywotniego? A świat się dziwuie,
 Co ma zamknięcie Traktatów do boiu,
 Znać że Miłości Zwiąski, nie Bellony,
 Przyzna Apollo laurem uwieńczony.

II.

Złote tu pętá y Dyamentowe
 Zwiąsku káydány, czyli też ogniwą,
 Zákłada sercá ná Orestesowe
 W raz z Piládesem, Miłość nie lękliwa,
 Vryáńskich tu Pereś wiąza wniki,
 Przytym my w Cytry, my w Pánegiryki.

III.

Zwiąski Miłości, Zwiąski nie woienne,
 I gdzie saydaczny Kupido hetmáni,
 Zawsze bywają sercá nie odmienne,
 Lub ie ná wylot przeszzywa y ráni,
 Choć w sercu ráná, iednąk nie boleie,
 I owszem przez niey Alcestys omdleie.

IV.

Zwiąski lecz iákie? wiążą się Lilie,
 Chcą Heroiny koronować ikronie,
 (Nie są w tym kwieciu Wężá wigilie,) Herb I. M.
PP. Wi-
klnskich
Lilia.
 Więc śliczney Dámy, w kwiećistey Koronie,
 Zyczylibyśmy WIKLINSKIEMV Zony,
 Miasto Laurowey ná głowie Korony.

V.

Neosponso
I. M. Pan
Antoni Wi-
klnski.

Nie są początkiem Herbu WIKLINSKIEGO
 Hespery złote, ani żadna Florá,
 Lilia w polu Marsa woiennego
 Wykwitła, ktorey ni Hymettu gorá
 Nie miała nigdy. Mars się delectował,
 Dziwnym zapáchem Bellonę częstował.

VI.

Kleynot WIKLINSKICH nie mlekiem Junony
Jest podkrapiały; lecz własnymi poty;
W woennym polu ná zaszczyt zrodzony,
Gdzie krwawa rosa. Dodaiac ochoty,
Kładł Mars ná głowy, Liliowe wienice,
Koronuiacy Rycerskie Młodzieńce.

VII.

Iakosz to samo pokazuje miną,
Ze w Heroiczne cnoty jest bogaty,
ANTONI mężny. Nie ná niego winą,
Tákie miał w Domu przedtym Antenaty.
O gdyby tákie Heroiczny Syny!
Sarmáckie świata rodziły Lucyny.

VIII.

Rodzi się
J. M. Pan
Antoni
Wiklinski. Ná świat ANTONI rodzi się w szarłacie
Krwí Szlacheckiej, gdy pierwsze życie bierze,
Iak Kástriotus w tryumfálnej szacie,
Z Mieczem się rodzi; śnádnó temu wierze:
Poznać iuż było Lwie zaraz z pazurką,
Czáczkíem mu szablá, woenna miśiurká.

IX.

Przy urodzeniu, zaraz w pierwszym progu,
Liliámi mu kolebkę uwiłá
Belloná, iego przytomna połogu,
Tłukac miedziáną Dziećcinę tulíłá
Tarcz; iák Herkules mieczámi się bawi,
Przećiwne Wężę rozrywa y dławi.

X.

Rośnie, Dziećciná ná ozdobę Domu,
Rośnie w raz z láty, w światobliwe Cnoty,
Ani ustąpi w splendorach nikomu,
W mądrość y w Cnotę, w tak śliczne Kleynoty
Rośnie, y w męstwo, á któż mu nie przyzna,
Więc czeka z niego podpory Oyczyzná.

XI.

XI.

A tu go Pállás Lucyńie wydźiera,
Rozumu uczy, Káwalerskiey mocy,
Bramę honoru Rycerską otwiera,
Przyłbicę zdiawszy ze złotych wárkocy,
Kładzie ná głowę; Apollo z zazdrości,
Już go Pálláddie wydźiera ze złości.

Niski 1.
M. Pánd
Antoniego
Wiklinskiego
go

XII.

Iakosz Lilia w Herbie WIKLINSKIEGO,
Ná miejscu rosnąc traciłaby cerę,
Przenosi się do polá Párnáskiego,
I kwitnie gdy się przesadza w kwáterę,
Sliczneysza, kiedy źródłem Helikonie,
Skrápióná, będzie uwieńczała skronie.

XIII.

A gdy ná Párnás wstępuje ANTONI,
Apollo, czy on, rozeznąć go z oká
Nie może Iowisz; bierze się do brońi,
Iák by z piorunem pátrzy z pod obłoká,
Styszysz zaś iego o Cnocie do Niebá,
Bierze ná przyjazd u złotego Febá:

XIV.

Károcy. Iedzie, Muzy go witáia,
On ANTONIEMV wielce się dziwuie,
Muzy znáuki promocya dáia,
Apollo go zaś sam rekommenduie
Z odwagi, wláskę samego Iowiszá,
Iowisz zaś iego czci za Towáryszá.

XV.

Mowiąc do niego: iesteś wychowanie
Polskiego Orłá, grozić piorunami
Będiesz, tylko ty przyim usługowanie
V mnie, y rzadzić nieprzyjaćiołami
Potrász. Bodáy żył w takiey posturze!
Przy nim by Polska stała iák przy murze.

B

XVI.

XVI.

Lecz Tulliuszá uwiedzion nektáry,
Iowiszowi sie z usług exkuzuie,
By Hybleyskiemi wprzod się pásł kánary,
Iowiszowi sie potym ofiáruie;
A gdy Eurypá iuż doszedł ANTONI,
Ták sobie pływá w Tulliuszá toni.

XVII.

I náder dobrze, Herbu WIKLINSKIEGO,
Lilia, przedtym ná polu Márfowym,
Wzrosła, nabierze koloru złotego,
Kiedy w ogrodzie Hortensyuszowym,
Wśádzona będzie, zda się do korony,
Wwieńczać Synow, lub samey Bellony.

XVIII.

A gdy iuż słodkiem perorowáł miodem,
Gdy zuś kwitnace wypływały róże,
Aż y Filozof ze Stágitry rodem,
Plátóná przefzedł náuka, ia wrozę:
Lecz iuż masz dosyć náuki ANTONI,
Oyczyzná tonie, bierz się do swcy broń.

XIX.

Wojnę stu-
ży zlerzem
Lubomir-
skim Pod-
kamorzem
Koronnym

Szkolne Eurypá przepłynawszy tonie,
Bieży do złotem płynácej Srzeńiáwy,
Tám sie w usługi oddáć Bellonie,
Wiąże się do niej iáko Hektor práwy:
Za Towáryszá iuż służy ANTONI,
Bierze oręż do Rycerskiej dłoni.

XX.

Iuż WIKLINSKIEGO ktore záczerńiały,
Przy pracy szkolney Atramentem ręki,
Godne, by w złotey pálce optokáły,
Srzeńiáwie: zá co Lubomirskim dzięki
Są, że przyieli zacnego Hektora,
Wypisze pewnie, to Kronika ktora.

XXI.

XXI.

Liezyć bezpiecznie Plátonowe wieki,
Będziesz, y fátom stáwać w oczy śmieć;
Gdy Lubomirskich przyięły Cię Rzeki,
Do siebie; Tákże w śmiertelnym popiele,
Iuż nie polegiesz; tákowe Srzeńiawy,
Płyną Paktolem, nieśmiertelney sławy.

XXII.

Iuż WIKLINSKIEGO widzieć co iest proszę:
Sam mu musztuki dyáment hástuie,
A z tego sobie wiktorya wnoszę:
Gdy mu po tarczách Fidyasz rysuie
Głowy Gorgońskie, y świtne oręż,
W gonitwie zetrze nieprzyázne męża.

XXIII.

Tu strusie piorá wicią ná przyłbice,
Ná bárkách dżikie ieżá się lámpásty,
Iák gdy powstanie Eurús ná krynice,
Albo z Nymphámi czyni Zefir żarty,
Odnosząc, w boiu tryumfálne wieńce,
W pień wyćinając przeciwné odmięńce.

XXIV.

Roskłada krwáwe woienne Száńce,
Gradywa, bitne iuż rozwija znáki,
Z sáma Belloná zázodźi się w táńce,
Skronie w woienne zámknawszy szyszaki,
Zá co WIKLINSKI godzien tey fortuny,
By go śmiertelne nie ćmiły cáłuny.

Rothmi-
strzem zo-
stanie u Le-
czego Lu-
bomirskie-
go Podko-
morzego
Korónego

XXV.

Lecz zázrobiwszy nieśmiertelna sławę,
Sámá Belloná zá to koronuie,
Gdy mu oddáie Rycerská ustáwę,
Rothmistrzem w woysku gdy go peroruuie,
Sámá żołnierská Káwálerská Cnotá,
Otwiera iemu do honoru wrotá.

XXVI.

Bo ktoż by máchał stalisttem żelázem
Kto by się wiazał, do bitney bellony
Z sławą, gdy ma honoru za razem?
Od czego złotá, Láury, y korony?
Czyn Káwalerskiy do Niebá kołáce,
By honor, godność, miał za swoje prace.

XXVII.

W lodách Attyckich Mars krzepnie w lázonie,
Jeśli go złote nie odzieiá runá,
Nie znieśie głodu w polu ná zagonie,
Alcydes sławny, ieżeli go luná,
Po swoich pracách w godność nie oświći,
Ptak bez ponęty nie poydźcie do ścić.

XXVIII.

Nie żal upały znośić, nie żal czołá,
Smáżyć w szyszaku, nie żal ciężkie fusze,
Cierpieć ná polu, kiedy ie wesołá,
Páktolu rosá skropi, ia tak tufze:
Ná toć sa Láury, ná to sa Korony,
Aby uwieńczyć cnych Synow Bellony.

XXIX.

A nasz WIKLINSKI, krwáwych wojen Bożel
Iáko pracował, każdy to przyznáie:
Zástużył ná Láur, y niezwiédle roże,
Godzien by wyćiać Helikońskie gaie,
A iego wieńcem koronowác skronie,
Godzien by zásiadł fortuny ná łonie.

XXX.

Ile LATERAN swych cegiełek liczy,
Tyle ci MAGIEY w Dodonie żelázem,
Láurów niech wytnie, niechay precz wyćwiczy,
Helikon cały, wyćináiac razem,
Niech ná koronę zbiera y kleynoty,
Sam Liliowych będąc szat y Cnoty.

XXXIX

Niechay Ci MICHAŁ piorem nieśmiertelnym,
Ná: CHRYS TVS O W Y M kámienu ryfule,
Hymeneusza teraz przy weselnym,
Niech Twe zwycięskie skronie korónuie
Krzyżá Purpura; Konstantynem Giebie
Świat się nápátrzył, w wojennej potrzebie!

XXXIX

Alé nád Laury, iest zacna Koróná,
Ktora celuje fortunne splendory,
Iest WIKLINSKIEMV zá Korónę Zoná,
Zá nic zwyciężkie Wiance y pozory,
A N N E powziawszy kiedy ma do pary,
Szácue sobie zá naywiększe dary.

Neofonsa
I. M. Pan-
ná Anna
Mikotowi-
czówna.

XXXIX

Ty Orpheuszu uderz teraz w strony,
Ogłoś wesoło zacną Heroinę,
Wydaway światu wesołe Kánzony,
Niech smutná żaden nie pokaże minę,
Ná twoy głos drzewá wesoło skakały,
Także Jelenie, iako szybkie strzały.

XXXIV.

Głos Heroinę iako iá Lucyná,
Wydała ná świat, iakie wychowanie,
Głos iako rosła pieszczona dzieciná,
I iakie było koło niey stáanie,
Głos bijac pálcem w delikátne strony,
Cnotę y honor WIKLINSKIEGO Zony.

Edukacya
I. M. Pán-
ny Młodej,

XXXV.

Wygrawa wdzięcznie Orpheusz przymioty,
Tak śliczney Nimphy páńskie ánimusze,
Nádprirodzone słáchetne Kleynoty,
Krwi rodowitey, przyznać prawi musze,
I dálej pędzi Herbowná PODKOWÁ,
Iák STRZAŁA leci z lútnia Cyprysowa.

Herb
Imm. PP.
Mikotowi-
czow Pod-
kowa z
Strząta, y
na wierz-
chu z puł-
kryżem.

C

XXXVI.

XXXVI

Kiedy wygrawa: że Gracye same,
ANNE na swoje zabrały staranie,
Iakoż nie chwalić świata śliczną Dáme,
Kiedy iey dały wdzięczne wychowanie,
Vroda Nimphy Gáláteyskie szydzi,
I Adonisa samego zawstydzi.

XXXVII.

Boginie same o nie się wadziły,
Westa z Dyána; każda by iey chciała,
Już iey y Wiénce Lihowe wily,
Aby się była z nich ktorey dostała,
Ale się Pállas wdała w te intruzy,
Wzięła na Párnas między swoje Muzy.

XXXVIII.

Bo okrom śliczney na twarzy grzeczności,
Miała wspaniałe Páńskie ánimusze,
I okrom mądrey w mowie roztropności,
Różne przymioty miała. Ia tak tufze:
Ze na Parnásie przeszła Apolliná,
Iakoż iey Páńska pokazuje miná.

XXXIX.

Tám ja Mistrzyni Pállas wyuczyła,
Arábskim złotem haftować szpalery,
Frygiyska nicią delikátne szyła,
Swych Antenatów pámiętne litery:
Dánk osobliwy że masz swoiey ręki,
Zá to Pálladzie masz oddawać dzięki.

XL.

Sámę Arachnę w roboćcie celuie,
I Apellesá przeczące abrysy,
Ták, że Aráchná sztuką nie certuie,
Gdyż rak pieszczonych ma śliczne popisy,
Ktoremi sobie na sercu wyszyła,
Kwiat WIKLINSKIEGO, y w sercu zakryła.

XLI

XLI.

Lecz oprócz tego ma A N N A pochwały,
 Iak iey Herbowna PODKOWA pędziła
 Pegazá lotem, do honoru chwały,
 Przeciwnych sobie, wraz z STRZAŁĄ raniła;
 Godná aby ia kwiáty koronować,
 Nád wszystkie złotá, kleynoty, szacować.

XLII.

Trátowała tá, swe Nieprzyiaciele,
 Kiedy ma KRZYZE, nie omylne znaki
 Zwycięstwá; przyznać musi każdy śmiecie:
 Nic oparł się iey Rycerz ladaíaki,
 Samá zaś ziemiá, gdzie PODKOWA staie
 Nátrátowana, wnet Roże wydaie.

XLIII.

Wwijála się po Mársowych polách,
 Kędy skrwáwione wykwiála roże,
 Aż poty słone, po Rycerskich czołách
 Ciekły wraz ze krwią; O woienny Boże!
 Tam tryumfálne laury, powstawály,
 Kędy PODKOWY polá trátowały.

XLIV.

Przyznáią same lub polá Marsowe,
 Nieprzyacielskie gdzie deptála szyki,
 PODKOWA Kleynot tam żniwo Laurowe,
 I tryumfálne zwycięstwá okrzyki,
 Przy którym żniwie, kwitnie y Oyczyzná,
 Buyno z Tryumfy, każdy temu przyzna.

XLV.

Już teraz proszę widzieć WIKLINSKIEGO,
 Wielkíy w Oyczyźnie Káwalerá Cnoty,
 Gdy Heroinę do Domu swoiego
 Bierze; y gdy się łączą te Kleynoty,
 Gdy się LILIA wiąże do PODKOWY,
 Ná wszelkie woyská WIKLINSKI gotowy.

XLVI.

STRZAŁA W PODKOWIE ranić sereć będzie,
W sztuce, rozumem samego Chirona
Przeydzie; y palmy y tryumfy wszędzie,
Zbierać potrafi; na głowie Koroną,
Jásnieć będzie, y laury żołnierskie,
Tá jest zapłata za pracę Rycerskie.

XLVII.

Jest przy PODKOWIE, KRZYŻ znakiem zwycięstwa,
Ja imáginuję Ciebie Konstantynem,
W którym zwyciężysz tylko dodaś męstwa,
Pokażesz się bydź prawym Marsa Synem
Albo Cię będzie Pallada Mistrzynią
Czcic Daryuszem, co tryumfy czyni.

XLVIII.

Po tej Orpheusz, a tu zaś Bellona
Tę Heroinę, z zupełnym oddaniem
Kándorem w ręce; a toli Koroną
Jest WIKLINSKIEM V nad laury, nad maie,
A kiedy już ma ANNE za Koronę,
Bij Orpheusza palcem lutni w stronę.

XLIX.

I już są Zwiaski weselne Miłości,
Sa y Tráktaty zawarte pokoju,
A Bog wojenny nie wywiera złości,
Ani się bierze do Krwawego boju,
Lub szczera Miłość zostaje sądączna,
Iednak nie wojna, lecz pokojem znaczna.

L.

Niechayże teraz na Te Nowożeńce,
Szczęśliwość spływa, niechay same Párki
Nieśmiertelności uwijają Wieńce,
Niechay Páктоlem nápełnią Zegárki,
A gdy weselne głoszą się okrzyki,
Násze niech milczą już Pánegiryki.

Biblioteka Jagiellońska



stdr0032328

